Nr. 321. Kraków, piątek 15 listopada 1907. Rocznik XVI.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Profesorskie rządy.

P. Głąbiński, porzuciwszy niewdzięczne tereny kompilacyi „wschodnio-galicyjskiej uczoności“, dorwał się prezesury Koła polskiego. A na jego miejsce w osieroconej „Unii“ postawiono aż dwóch profesorów, tym razem wedle rangi — profesorów szkół średnich. Ponieważ Koło polskie hołduje fikcyi, że ono na losy kraju wpływa decydująco, więc od dziś losy kraju spoczywają w ręku wyłącznie profesorskim.

Skarżono się na rządy adwokatów w polityce parlamentarnej, my dla odmiany mamy rządy profesorów, dalszych od życia, niż adwokaci.

Przyczem obaj panowie profesorowie wybór swój zawdzięczają najszaleńszej korupcyi. Wódka i pieniądz, rzucany hojnie hyenom wyborczym, fałszerstwa i złodziejstwa dopomogły pp. Petelenzowi i Germanowi do zwycięstwa wyborczego. Na gnojowisku zepsucia wyrosły oba te kwiatki...

Ani German, ani Petelenz nigdy się w polityce kraju nie odznaczyli ani czynem obywatelskim, ani jakąś myślą przewodnią. Pierwszy cieszy się protekcyą p. Głąbińskiego, drugi jest podnóżkiem p. Lea. Obaj niczem innem nie są, jak pańskimi karbowymi. Obaj o najważniejszych zagadnieniach ekonomicznych kraju, dotyczących wsi czy miasta, nie mają najmniejszego pojęcia, bo obaj tylko i jedynie o losy biurokracyi średniej się troszczyli.

Teraz wraz ze swoimi szefami reprezentować mają „mieszczaństwo“ całego kraju.

A skoro p. Leo wydrapie się wreszcie także na jakąś posadę „kierującą“, Galicya będzie w całości zdana na rządy profesorskie. Świadczy to o nadzwyczajnym chyba niedostatku ludzi we wszystkich innych zawodach, które nie zdołają wydać ani jednego zdolniejszego posła i skazane są na czerpanie dyrektyw z pośród klas szkół średnich...

Chłopi, rzemieślnicy, robotnicy, a więc dziewięć dziesiątych części narodu mają swych opiekunów i zbawców widzieć w tej czwórce profesorskiej, która dziś zagarnęła Koło w swoją arendę!

Jedna gałąź biurokracyi mieszczańskiej nie wytrzyma chyba długo ciężaru spraw krajowych, a kierowanie losami siedmiomilionowego kraju, to nie belferka wobec uczącej się młodzieży. Ale innych ludzi niema, więc do steru zabrali się profesorowie, znani z serwilizmu, intryg i nieznajomości najważniejszych procesów życiowych. Zamiast walki o interesy klas szerokich, słyszymy też z tego Koła frazesy o lojalności i frazesy o polskości. Nic więcej.

„Wzmocniona ochrona“ młodzieży.

Nie dalej, jak wczoraj, z powodu olbrzymiego artykułu „Czasu“ podaliśmy słów parę w sprawie młodzieży szkolnej. Obecnie znów ten sam organ, względnie jego korespondencya lwowska (zatytułowana: „W obronie młodzieży“), kilka nasuwa nam uwag.

Mowa w niej o ankiecie, której celem miało być „zastanowienie się nad środkami przeciw demoralizacyi młodzieży szkół średnich“.

Jakież to środki proponowała ankieta? Obowiązek noszenia przy sobie książeczek legitymacyjnych, czujna kontrola policyjna, wprowadzenie w miastach wieloszkolnych wyłogów odmiennej barwy dla każdej szkoły... Możnaby, dalej idąc w tym duchu, dodać: ponumerowanie uczniów, jak numeruje się dla kontroli fiakry, automobile, a gdzieniegdzie i beczki Talarda.

Na 9 punktów, opracowanych przez referenta dra Starzewskiego, 8 nosi charakter policyjny, a tylko ostatni wspomina o sporcie i godziwych rozrywkach, mających odciągnąć młodzież szkolną od rozpusty. Doszło do tego, iż reprezentant policyi p. Reinländer musiał nieco ostudzać ankietowiczów w ich policyjnej egzaltacyi. („...Dr Reinländer uważa oddanie nadzoru nad młodzieżą w ręce policyi za *ultimum refugium*“...).

Obok policyjnego ideału referenta odzywały się i jakieś nieśmiałe głosy, proponujące środki bardziej obywatelskie: np. zakładanie kółek etycznych. Niestety wczoraj właśnie mieliśmy sposobność stwierdzić, czem są owe oficyalne kółka etyczne z oficyalnym etykiem-katechetą na czele: służą one do wyszpiegowywania tajnych kółek samokształcenia — czyli właśnie do niszczenia samorodnie wśród młodzieży powstających hamulców przeciw przedwczesnym nadużyciom. Formalistyka — pęta szkolne (które światła ankieta chce jeszcze wzmocnić policyjną obławą) nie unicestwiają, lecz zaostrzają w młodzieży pęd do emancypacyi: dobrze, jeżeli się on wyraża w samodzielnej pracy umysłowej, w szukaniu krynic wiedzy, nie „sprofanowanej“ — co właśnie młodzież pociąga! — przez skostniałych rutynistów-pedagogów. Źle, jeżeli ta emancypacya szuka wyrazu w szynkowniach. Ale właśnie zajadłe tępienie formy pierwszej *eo ipso* zdolne jest tylko w kierunku drugim młodzież popychać... Pomiędzy tymi kierunkami niema wprawdzie jakichś formalnie nakreślonych granic, ale stwarza je sama przez się różnica, dwojakość atmosfer: kółkowo-naukowej i knajpiarsko-lupanarowej.

To, czego chcą od młodzieży pedagogowie z „Czasu“ i mentorzy z ankiety, jest wprost niemożliwością, bo zapoznaniem młodzieńczej psyche: chcą oni, aby chłopiec na ławie szkolnej był w zmniejszonym formacie odbitką fotograficzną ich oschłej, pozbawionej wszelkich ideałów, biurokratycznej natury, a równocześnie żądają odeń nadwyżki obyczajowej w porównaniu z generacyą starszą: żądają dla siebie monopolu kufla i lupanaru. Tu już jabłko niema padać obok jabłoni... Policya ma je w tym wypadku swym butem precz odpychać.

Nad młodzieżą ma ciążyć atmosfera domu poprawczego. W tym celu różni opiekunowie przesadnie lamentują nad jej upadkiem. Otóż lepiej jest nawet, ażeby młodzież oddychała atmosferą zanieczyszczoną miazmatami, niż żeby ją nieludzko kneblowano i duszono brakiem wszelkiego powietrza!

Jeżeli komuś naprawdę chodzi o podniesienie na gruncie galicyjskim poziomu moralnego młodzieży to (oczywiście, nie mamy tu na myśli pp. Starzewskich, Lewickich itp. zwolenników „wzmocnionej ochrony“ młodzieży) znajdzie on wzór w usiłowaniach, przedsiębranych przez „Nowe Tory“ warszawskie: organ młodych nauczycieli, z zapałem traktujących swoje zadanie, usiłujących zburzyć pomiędzy sobą, a młodzieżą ten mur nieufności, który wyrasta wszędzie, gdzie młodzież czuje nad sobą policyjne oko, a nie czuje bratniego serca. Między innemi „Nowe Tory“ propagują i czystość wśród młodzieży. Trudną jest ta propaganda niezaprzeczenie, gdyż, o ile chodzi o kwestyę płciową, instynkt dojrzewających ciał, woła o zadośćuczynienie; ale tu prędzej ufać można (w szczuplej sferze wpływów „Nowych Torów“) przynajmniej w poskromienie takich podniet, jak chełpliwość i fanfaronada, niż wróżyć jakikolwiek skutek ohydnym projektom pp. Starzewskich *et tutti quanti*.

Z ruchu kolejarzy.

Z Tarnowa piszą nam: W niedzielę dnia 10 b. m. odbyło się zgromadzenie kolejarzy sekcyjnych, oraz dyurnistów i pomocników kancelaryjnych krakowskiej dyrekcyi, w lokalu stowarzyszeń robotniczych, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie delegatów z deputacyi w Wiedniu w dniach 25 i 26 z. m.; 2) Organizacya zawodowa dyurnistów i pisarzy sekcyjnych t. zw. „Hilfsbeamtenverein“.

W zgromadzeniu wzięli liczny udział wymienieni kolejarze z całego okręgu dyrekcyi krakowskiej. Po skonstatowaniu, że tylko kilka jednostek interesowanych nie mogło przybyć, usprawiedliwiając swą nieobecność z powodu robienia im rozmaitych trudności i odmowy urlopu, zagaił zgromadzenie tow. Zieliński z Krakowa, na którego wniosek wybrano przewodniczącym tow. Grocholskiego. Przemawiali następnie delegaci wspomnianej deputacyi tow. Osuchowski, Bartończyk i Nieć, zdając szczegółową relacyę i podając do wiadomości, jakie przyrzeczenia otrzymano od ministra kolei Derschatty, który deputacyę przyjął bardzo przychylnie, oświadczając, że już poczynił odpowiednie kroki celem poprawy bytu i stosunków wspomnianego personalu pomocniczego i tylko oczekuje na nadesłanie z dyrekcyi krakowskiej zwrotu poszczególnych przedłożeń, które ministeryum nadesłało do zaopiniowania, a które tam miesiącami niezałatwione zalegają. Przykre i niemiłe wrażenie zrobiło oświadczenie delegatów, że udając się o poparcie do posłów tow. Ellenbogena, Moraczewskiego, Tomschika i innych, którzy przyrzekli sprawą tą gorliwie się zająć i popierać, udała się deputacya i do prezesa Koła polskiego ekscelencyi Abrahamowicza, który mimo 2-godzinnego wyczekiwania nietylko że deputacyi nie przyjął, ale nawet nie był łaskaw deputacyi się pokazać lub jej cośkolwiek kazać odpowiedzieć.

Następnie w nader rzeczowej dyskusyi, w której przemawiali tow. Zieliński, Osuchowski, Korzeniowski i inni, ilustrując nędzne położenie dyurnistów, pisarzy i całego personalu pomocniczego w poszczególnych sekcyach i zaznaczając potrzebę solidarnego współdziałania. Uchwalono jednogłośnie na wniosek tow. Zielińskiego przystąpić solidarnie do organizacyi zawodowej dyurnistów i pomocników kancelaryjnych t. zw. „Hilfsbeamtenvereinu“, oraz uchwalono szereg odpowiednich żądań i memoryał ten opracowany, jakoteż na razie krótki telegram w sprawie wdrożenia odpowiednich kroków przesłać bezzwłocznie na ręce posła tow. Tomschika.

Wkońcu zabierali głos jeszcze tow. Skrobisz i Zieliński, wykazując przyczyny dzisiejszej nędzy kolejarzy, znaczenie organizacyi zawodowej, przedstawiając równocześnie taktykę i środki celem osiągnięcia lepszych warunków bytu i podnosząc, że dzisiejszy krzywdzący system protekcyjny wtenczas dopiero może zostać usunięty — gdy kolejarze przestaną prosić, lecz złączeni w silną organizacyę, będą żądali tego, co im się słusznie należy, a czego im się do dnia dzisiejszego odmawia.

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

21

— No, no, prędzej to już na ciebie kolej — odparł Kotowski — ale niech już tam... Dostałem dziś trzydzieści wołów „stypy“... „Szest' riumok, pożałujsta“*) — zwrócił się do studentki-Rosyanki, dyżurującej przy bufecie.

Wypito wódkę, przegryziono śledziem i wszyscy udali się do „polskiego“ stołu, bo już dyżurni przynieśli byli wazy z zupą. Sala się wypełniła po brzegi. Było gwarno i wesoło. Najweselsze usposobienie panowało jednak przy „polskim“ stole. Tu co chwila wybuchał śmiech głośny, sypały się żartobliwe docinki, tu też najprędzej wypróżniano talerze.

Janek, jako obcy, nie brał udziału w wesołej rozmowie, ale ogólny nastrój wytwarzał tu taką ciepłą atmosferę, że czuł się jak w domu i ani wątpił, że w parę dni zaaklimatyzuje się zupełnie w tem towarzystwie.

— Ulokuję was zaraz, a potem odpocznięcie sobie — rzekł Kotowski, wstając od stołu.

— Nie jestem zmęczony, wyspałem się w hotelu wcale nieźle.

— Tem lepiej. Dziś mam wolne popołudnie. Pokażę wam Zurych, pójdziemy nad jezioro... Chcecie?

— Ależ bardzo wam będę wdzięczny...

Wyszli z „kuchni“ i podążyli na dworzec, skąd zabrali walizkę Janka. Posłaniec wziął ją na plecy i zaniósł na Oberstrasse, do domu, w którym Janek wynajął mały, schludny pokoik, tuż obok nieco większego pokoju, zajmowanego przez Kotowskiego. Stara „Hajbka“ bardzo szeroko rozwodziła się nad zaletami pokoju Janka, tłómacząc mu coś w swem chrapliwem narzeczu, czego Janek ani rusz nie mógł zrozumieć. Kotowski tymczasem przyrządzał czarną kawę, paląc krótką fajeczkę.

— Zaraz pójdziemy, napijemy się tylko kawy — rzekł Kotowski, wchodząc do pokoiku Janka. — Nieźle tu u was, a oto, patrzcie, Alpy berneńskie.

Janek spojrzał tam, gdzie wskazywał Kotowski. Istotnie na horyzoncie widać było zupełnie wyraźnie poszarpaną linię gór, pokrytych śniegiem.

Przeszli do pokoju Kotowskiego, który nalał Jankowi i sobie po sporej szklance czarnej kawy.

— Długo byliście w Pitrze? — spytał Kotowski.

— Nie, mniej niż rok, ale studyowałem zaledwie kilka miesięcy, bo już w kwietniu dostałem się do ula...

Kotowski zerwał się z kanapki, na której siedział, podkurczywszy pod siebie jedną nogę.

— Więc to wy jesteście tym facetem, o którym mi pisano z kraju? Bodajże was! — zawołał. — Ale też malarz, żeby nie podać nazwiska! Piszą: przyjedzie młody facet, Litwin, student piterski, aresztowany w kwietniu i świeżo wypuszczony — zaopiekuj się nim. A o nazwisku ani słówka. Niech ich tam z tą konspiracyą! No, ale dobrze się stało, żeście odrazu na mnie wpadli.

— Któż to o mnie pisał? — spytał zdziwiony Janek.

— Mój kolega szkolny, Kolski. Musieliście go znać w Pitrze.

— Znałem. To on jest w kraju? Sądziłem, że wyjechał za granicę.

— Jest, ale tak jakby go nie było. Kolskiego zresztą w kraju niema... Wogóle o tem niema co mówić — rozumiecie?

— Rozumiem — odrzekł Janek, domyśliwszy się, że Kolski zapewne stał się „nielegalnym“.

— No, teraz chodźmy — powiedział Kotowski, wkładając kapelusz.

Wyszli z domu, udając się w kierunku jeziora, dokąd prowadziła długa, łagodnie obniżająca się ulica, środkiem której pędził tramwaj elektryczny. Kotowski rozpytywał Janka o stosunki petersburskie, o nastrój młodzieży polskiej nad Newą, przyczem Jankowi się zdawało, że Kotowski chce go zręcznie wybadać, zadając mu rozmaite pytania. Ponieważ jednak odrazu poczuł do Kotowskiego szczerą sympatyę, przeto nie miał mu tego za złe i chętnie odpowiadał na wszystko.

Szli brzegiem jeziora. Ukośne promienie zachodzącego słońca malowały powierzchnię wody tysiącem barw bajecznych, wywołując na niej plamy, mieniące się złotem i purpurą, iskrzące się brylantami od uderzeń białych skrzydeł mew, które swym przecięgłym piskiem rozdzierały powietrze.

Janek szedł, oczarowany tym obrazem, nie spuszczając oka z powierzchni jeziora. Śledził wzrokiem szybujące nad wodą mewy i niezbyt uważnie słuchał Kotowskiego, który tłómaczył mu, dlaczego woda jeziora zuryskiego posiada zielone zabarwienie.

Naraz Kotowski urwał swe wywody chemiczne i powitał, zdejmując kapelusz, trzy zbliżające się panny. Szły, wziąwszy się pod ramię i jednocześnie pochyliły głowy w odpowiedzi na powitanie Kotowskiego. Jedna z nich rzekła głośno: „zdrawstwujtie!“, inne milczały. Janek zwrócił uwagę na najstarszą z nich — mocną brunetkę, dobrze zbudowaną, o dużych oczach i czerwonych ustach. Ona go też zmierzyła okiem od stóp do głowy, mijając.

— Rosyanki? — spytał Janek, kiedy trójka dziewcząt się oddaliła.

— Tak, studentki. Ta, co do was takie oko zrobiła (nie potrzebujecie się rumienić!), mieszka nawet w tym samym domu, co my. Bycza niewiasta! Pochodzi z Odesy, ma w sobie coś krwi greckiej. Znam ją bliżej, bośmy razem byli w zarządzie „kuchni“. Chce się uczyć po polsku... Fantazya taka przyszła jej do głowy, ale wątpię, czy starczy jej cierpliwości na parę lekcyj.

— Medyczka?

— Nie, studyuje filozofię, czy tam coś w tym rodzaju. Zresztą, zdaje się, że traktuje to więcej jako sport. Bogata panna. Przyjechała tu z Genewy, a poprzednio była w Monachium...

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Proszę o sześć kieliszków.

Zgromadzenie zamknął przewodniczący okrzykiem na cześć organizacyj zawodowych i socyalnej demokracyi.

Inwestycye p. Barbackiego.

Nowy Sącz, 10 listopada.

Dziś odbył się wiec obywateli Nowego Sącza w sali ratusza, który zwołany był celem zastanowienia się nad proponowanemi przez klerykalnego burmistrza Barbackiego inwestycyami, obejmującemi zaprowadzenie elektrycznego oświetlenia, wodociągów i kanalizacyi. Na inwestycye te ma gmina nasza, składająca się z 20.000 mieszkańców (w tem tylko 1.200 właścicieli realności), ponosić bardzo wielkie ofiary, bo aż 6 milionów koron, które Rada gminna chce dostać w drodze pożyczki. Sprawą tą są szczególnie klasa pracująca i drobne mieszczaństwo bardzo zainteresowane, bo z tych właśnie inwestycyj korzystać nie będą, ponieważ mieszkają poza obrębem tego projektu, jakkolwiek do gminy Nowego Sącza należą; natomiast projektem tym objęte jest śródmieście, które mieści $\frac{1}{4}$ część mieszkańców, ludzi zamożnych.

Jest w gminie naszej bardzo wiele braków, bo z jednej strony grasuje tyfus brzuszny ze złej wody, z drugiej daje się dotkliwie odczuwać brak kanalizacyi, co najwięcej dotyka mieszkańców Wólek; w szczególności p. Frelich, który swej jedynej w kraju fabryki pługów rozwijać nie może, ponieważ wprost na jego fabrykę wypuszczono kilka połączonych kanałów, skutkiem czego robotnicy pracować tam nie mogą z powodu strasznych wyziewów i za robotę p. Frelichowi dziękują. Burmistrz Barbacki do tego stopnia p. Frelicha szykanuje, że mimo orzeczenia sądu co do należytego zabudowania tego kanału na koszt gminy, nie uskutecznił tego dotąd, mimo że już przed dwoma laty powinien to był wykonać. Czyni to burmistrz dr Barbacki dlatego, że p. Frelich jest opozycyonistą i nie da się kupić.

I światło elektryczne jest również bardzo potrzebne, bo miasto jest zawsze pogrążone w ciemnościach, prócz miejsc, gdzie mieszkają ojcowie miasta, którym p. Barbacki na koszt gminy postawił po jednej latarni elektrycznej. Razem są cztery takie latarnie; prąd bierze się do nich z Kasy zaliczkowej, której Barbacki jest dyrektorem i syndykiem w jednej osobie, naturalnie za dobre pieniądze.

Inwestycye te uważamy za konieczne, ale nie koniecznie musi się długami obciążać całą ludność, która w $\frac{3}{4}$ z inwestycyj korzystać nie będzie. Dlatego na wspomnianem zgromadzeniu uchwalono na wniosek tow. Mędlarskiego rezolucyę mającą na celu ochronę $\frac{3}{4}$ części ludności od płacenia kilkakrotnie podniesionych podatków gminnych. Teraz na $1\frac{1}{2}$ miliona długu płacimy 25% gminnych podatków, a skoroby dług wzrósł do $7\frac{1}{2}$ miliona, co wtedy? Natomiast mieszkańcy śródmieścia wprost od firm mogliby nabywać wymienione dobrodziejstwa i za nie płacić. A uchroniłoby to gminę od niechybnej ruiny. Grzmiące oklaski dowodziły, że wniosek ten był wyrazem opinii zgromadzonych.

Przegląd polityczny.

O rozruchach głodowych w Nachodzie (Czechy) donoszą następujące szczegóły: Dnia 11 b. m. wieczorem odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, na którem wyrażono oburzenie z powodu podrożenia środków żywności. Przed lokalem, w którym zgromadzenie się odbywało, postawił starosta kilkudziesięciu żandarmów, którzy zamknęli ulice dla zapobieżenia demonstracyom. Setki robotników, dla których nie było już miejsca w sali, rozpędzono z ogromną brutalnością. Gdy tłumy wychodziły ze zgromadzenia, przyjęli je żandarmi z nastawionymi bagnetami, bijąc kolbami, przyczem dwóch robotników odniosło ciężkie rany: jeden z uderzenia kolbą w nogę, drugi z pchnięcia bagnetem w plecy. Żandarmi uganiali za robotnikami po całem mieście, przyczem robotnicy odpowiadali rzucaniem kamieni. Uwięziono też kilku robotników, a jednego oddano do sądu, gdzie sędzia natychmiast go uwolnił.

Także w sąsiednich gminach: Jaromir, Skalice, Nowemiasto, Chronów panuje wśród ludności poruszenie z powodu drożyzny. Robotnicy chcieli na znak protestu przeciw postępowaniu żandarmów urządzić strejk generalny, którego jednak mężowie zaufania odradzili. O godz. 4 po południu wszędzie jednak przerwano pracę i urządzono kolosalne zgromadzenie, na którem tow. Teska referował. I znowu żandarmi uderzyli na zgromadzonych. W mieście panuje stan wojenny; starosta rozkazał zamknąć sklepy o godz. 7 wieczorem, a mieszkańcom „radził“ wieczorem nie wychodzić na ulicę.

Z sali sądowej.

Procesy Floryanki.

Kraków, 14 listopada.

Przed trybunałem przysięgłych zaczęła się dziś naznaczona na 3 dni rozprawa przeciw p. Tadeuszowi Majewskiemu o obrazę czci. Oskarżają urzędnicy oddziału technicznego Floryanki pp. Ludwik Birkenmayer, Stanisław Grek, Adolf Nowak, Emil Riszka, Franciszek Rotter, Edmund Ullman, Jan Wallner i Edmund Zaklika o to, że w styczniu 1907 roku w liście otwartym dołączonym do nr 13 „Naprzodu“ ustępem „List Ullmana, który stwierdza, że razem ze swymi kolegami okradali włościan z funduszu rezerwowego (co poprę przysięgą tych panów). A teraz zapytamy się, czy tym ludziom, którzy zatracili poprostu uczucie uczciwości, choć włos z głowy spadł?“ — pomówił oskarżycieli o pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia tudzież wystawił ich na publiczne pośmiewisko.

Pp. oskarżyciele nie reagowali zatem na cały artykuł, ale wyrwali kilka wierszy i na ich podstawie oskarżyli p. Majewskiego.

W skład trybunału wchodzą radcy: Raczyński jako przewodniczący, Kopf i Mardyła jako wotanci; oskarża Dr Rowiński, broni dr Sternbach.

Przesłuchanie oskarżonego.

Na zapytanie przewodniczącego oświadcza p. Majewski, że ze swych zarzutów nic nie cofa. Przedstawia znaną swą walkę z kierownictwem Floryanki. Nie miał zamiaru oskarżycieli osobiście dotknąć, tylko przedstawił stan rzeczy prawdziwy. W walce z Floryanką poniósł ogromne ofiary, a dotąd nie był za zasadnicze zarzuty czynione Floryance karany, tylko ciągnięto go po „pyskówkach“. Główny jego zarzut odnosi się do nadużyć z funduszem rezerwowym. Biuro techniczne ma na celu szkalowanie członków do wypowiadania asekuracyi, przez co tracą wkładki do funduszu rezerwowego.

W „Floryance“ dobroczyńców prawie nie ma. Oniby chętnie ubezpieczyli pomnik Mickiewicza, kamień na kopcu Kościuszki i wodociągi, bo te się nie palą. Rzeczy mogących się palić nie lubią, ale chętnie biorą premie...

Z odczytanego listu Ullmana do dyrekcyi wynika, że misyę swoją pojął on tak, żeby ubezpieczeni wymawiali i tem samem tracili wkładki do funduszu rezerwowego.

P. Majewski podnosi, że wyzuwanie kogoś z jego prywatnej własności w podstępny sposób jest kradzieżą; pisząc list otwarty, za który naraża się na odpowiedzialność sądową, nazwał rzecz po imieniu.

Dyrekcya ze swej strony też wypowiada; np. od 1 stycznia do 31 października 1904 dyrekcya wypowiedziała względnie odrzuciła chłopom, żydom, mieszczanom ubezpieczenia na blisko 12 milionów.

Przewodniczący sądzi, że takie odrzucenie czy wypowiedzenie jest prawem dyrekcyi.

P. Majewski: Jeżeli ktoś przez 15 lat ubezpiecza, albo jeżeli ktoś ma dług na realności i musi w Floryance ubezpieczyć, to wyrzucenie go z asekuracyi rujnuje go. A zresztą — to jest przecież jedyna „narodowa“ instytucya, która powinnaby cały kraj obejmować.

Prawdziwie obywatelska instytucya ma moralny obowiązek przyjmować choćby ryzykowne ubezpieczenia i chronić siebie przed szkodą przez wyższą reasekuracyę.

Przew.: Instrukcya dla agentów powiada, żeby uważali, czy ubezpieczony przedmiot nie jest podany w wyższej sumie.

Dr Sternbach: Ale biuro techniczne wypowiada ubezpieczenia istniejące już 10, 12 i 20 lat.

P. Majewski: O tem czy instytucya jest dobra czy nie, świadczą tylko cyfry, a nie żadne chwalby lub gadania. Wedle wykazu, wydanego przez dyrekcyę, za przeciąg 45 lat zbierała dyrekcya za czasów Kieszkowskiego okrągło 7 i pół miliona rocznie, a zwracała półtora miliona; obecnie zbierają 10 milionów, a nie zwracają ani centa, czyli że 4 i pół miliona gdzieś się podziewają.

Przewodniczący przerywa, gdyż to są zarzuty przeciw Floryance, a z oskarżonymi nie ma nic do czynienia.

P. Majewski: Ja muszę scharakteryzować całą gospodarkę Floryanki. Jeżeli takie szalone różnice powstają, to jest to sprawa publiczna.

Dr Rowiński: Pan wie, że Floryanka jest Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń. Jeżeli się komuś nie zwraca dywidendy, to przecież zostaje ona w funduszu rezerwowym.

P. Majewski: Ale niewypłacanie dywidendy jest bezprawiem i powiększanie funduszu rezerwowego kosztem ubezpieczonych jest dla nich krzywdą.

Dr Rowiński: Czy wiadomo panu, że inne asekuracye mają też biura techniczne?

P. Majewski: Nie wiem, ale wiem, że za Kieszkowskiego nie było go i było dobrze.

Dr Rowiński: W instrukcyi z r. 1878, na którą pan się powołuje, także wykluczono pewne niebezpieczne ryzyka od ubezpieczenia.

P. Majewski: To prawda, ale ja panom przedstawię następującą rzecz: Przez szereg lat operowała we wschodniej Galicyi i Bukowinie asekuracya „Wiener Gesellschaft“, która przyjmowała odrzucone przez Floryankę ryzyka. W r. 1902 Floryanka przejęła całe ryzyko „Wiener Gesellschaft“ na 34 miliony i dlatego miałem prawo w swej pierwszej broszurze zapytać się: Kto to zrobił i **co za to dostał?**

Dr Rowiński: A przecież ta Floryanka zebrała ubezpieczoną sumę przeszło półtora miliarda.

P. Majewski: Tak, zebrała ryzyka półtora miliarda i premii 11 milionów, a ubezpieczeni zamiast dywidendy dostali figę. Ja na zeszłorocznym wiecu ludowym mówiłem p. Stapińskiemu, że nie trzeba zakładać asekuracyi ludowej, tylko trzeba przeprowadzić sanacyą Floryanki. Mimo to za miesiąc będzie ludowe towarzystwo ubezpieczenia.

Dr Sternbach: Czy ubezpieczeni oprócz straty funduszu rezerwowego ponoszą jeszcze inne szkody?

P. Majewski: Taki wyrzucony nie dostanie pożyczki hipotecznej, mimo że Floryanka płaci krocie bankom tytułem prowizyi. Oprócz tego taki wyrzucony nie zostanie do ubezpieczenia w żadnej asekuracyi przyjęty.

Dr Sternbach: Czy, gdyby biuro techniczne nie redukowało wartości ryzyk, Floryanka wypłaciłaby całą ubezpieczoną sumę?

P. Majewski: Żadnej szkody nie poniesie, gdyż płaci tylko rzeczywistą wartość. Nie wiem nawet, po co się szacuje dwa razy: przed spaleniem się dla redukcyi wartości i po spaleniu się dla likwidacyi szkody.

Rozprawa trwa dalej.

KRONIKA.

Kraków, 14 listopada.

Stohandel nie chce kandydować! Nie chce się on narazić na pewny upadek w okręgu frysztackim i woli tę przyjemność zostawić komu innemu.

Mianowicie dzienniki galicyjskie ogłaszają następujący telegram z Wiednia:

„Poseł do Rady państwa i członek Koła polskiego p. Stanisław Stohandel wystosował do wyborców okręgu frysztackiego na Śląsku list, w którym oświadcza, że wezwany przez wyborców tegoż okręgu do postawienia swojej kandydatury przeciwko kandydatowi socyalno-demokratycznemu Ignacemu Daszyńskiemu pragnął usłuchać tego wezwania i był pewny, że walka choćby najzaciętsza skończy się zwycięstwem kandydata narodowego.

Niestety stanęły mu na drodze obecnie przeszkody, których usunięcie nie zależy od niego i wskutek tego postanowił się wyrzec tej kandydatury. Wzywa jednak wyborców okręgu frysztackiego, aby w zwalczaniu kandydatury Daszyńskiego nie ustawali“.

W świetle tego nieprzyjęcia kandydatury przez Stohandla ukazują się artykuły „Głosu narodu“, „Postępu“ i „Dziennika cieszyńskiego“ jako proste błazeństwa.

Nowiny krakowskie.

Tow. Dobrodzicka w Wiedniu. Sąd krajowy karny w Wiedniu oddał prowadzenie śledztwa adjunktowi drowi Bachrachowi, prokuratoryę zastępuje dr Pollak. Z Krakowa nadeszły już akta śledztwa wstępnego, które oddano tłómaczowi sądowemu celem przetłumaczenia z polskiego języka na niemiecki.

Obrońca poseł tow. dr Liebermann odbył już z aresztowaną pierwszą konferencyę.

Z doli tramwajowców. W Krakowie robi doskonałe interesy zagraniczne Towarzystwo tramwajowe. Dzięki grzechom Rady miejskiej płyną corocznie tysiące za granicę. Personal tramwajowy, mimo znacznych zysków jakie tramwaj przynosi, jest niesłychanie wyzyskiwany; za 10 godzin ciężkiej i odpowiedzialnej pracy na słocie i mrozie otrzymuje 100 do 120 K miesięcznie; przeciążeni pracą często zapadają na zdrowiu; wskutek złego rozkładu jazdy nie odżywiają się tramwajowcy należycie, pokrzepiają się w szynkach trunkami alkoholowymi i nie mogą też należycie wypocząć.

Mimo ogromnej drożyzny nie otrzymują tramwajowcy ani dodatku drożyźnianego, ani podwyższenia płac; nawet mundurów, butów i rękawic nie otrzymują już oddawna, a nowo przyjmowani otrzymują stare, używane mundury. To też personal tramwajowy chodzi w wytartych, łatanych mundurach. Zarząd tramwaju nie daje tramwajowcom żadnych ulg, nie stara się dla nich o tańszy węgiel, nie udziela zaliczek niezbędnych teraz na zakup zapasów na zimę, jak węgle, kapusta i kartofle. Gdy jakiś zbiedzony tramwajowiec, obarczony liczną rodziną, prosi o zapomogę, odmawiają mu, bo „niema pieniędzy na zapomogi“.

Dla funkcyonaryuszów niema pieniędzy, natomiast taki pan, który przyjechał do Krakowa w wytartych spodniach, pobiera królewską pensyę i zaprowadza oszczędności kosztem personalu ciężko pracującego.

Również niesprawiedliwym jest awans; decyduje tu nie czas służby, lecz lizuństwo i protekcya.

Czas najwyższy, aby tramwajowcy zabrali się do organizacyi i wywalczyli sobie lepszy byt. Lokajstwem i lizuństwem mogą jedynie jednostki zdobyć lepsze warunki z krzywdą ogółu.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Miłośnicy muzyki operowej przyjmą niewątpliwie z zadowoleniem premierę sobotnią, na której odśpiewana będzie czteroaktowa baśń muzyczna p. Bolesława Raczyńskiego: „Królewicz Jaszczur“. P. Raczyński znanym jest w kołach muzycznych jako jeden z najzdolniejszych młodych kompozytorów polskich, a „Królewicz Jaszczur“ przeszedł już próbę powodzenia w operze lwowskiej. Libretto do baśni układał sam kompozytor.

„Ciocia Baruch“ jest komedyą osnutą na tle życia i stosunków wśród żydów polskich, przebywających „na dorobku“ w Ameryce północnej. Temat utworu wiąże się ponadto z wypadkami rewolucyi rosyjskiej ostatnich dwóch lat.

Wieczór sobotni uzupełni „Epidemia“, komedya w 1 akcie znakomitego satyryka francuskiego Oktawiusza Mirbeau. „Epidemia“ jest satyrą na psychologią ojców miasta, jednego z „małych a patryotycznych“ miast Francyi. Akcya komedyi daje widzowi historyę burzliwego posiedzenia rady miasta.

Aresztowanie. Wczoraj aresztowano we Lwowie na żądanie krakowskiej policyi Jakóba Lorka i Jana Cichonia, poddanych rosyjskich, podejrzanych o liczne napaści po wsiach i miasteczkach galicyjskich.

Aresztowani mieli w Krakowie dopuścić się kilku napadów. W Dębnikach aresztowano wspólniczkę Stanisławę Wiśniewską, u której w kominie znaleziono kilkaset falsyfikatów monet francuskich.

Wczorajsza rozprawa przeciw Maryi Bętkowskiej o szereg kradzieży zakończyła się wyrokiem zasądzającym ją na 3 lata ciężkiego więzienia.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Mściciel“, dramat w 3 aktach Juliusza Germana.

Piątek: „Wujaszek Wania“, sztuka w 4 aktach A. Czechowa.

Sobota: „Królewicz Jaszczur“, baśń muzyczna w 4 odsłonach B. Raczyńskiego. „Ciocia Baruch“, obrazek dram tyczny w 1 akcie. „Epidemia“, kom. w 1 akcie O. Mirbeau.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Rewizor z Petersburga“, kom. w 5 aktach N. Gogola. (Ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczór: „Królewicz Jaszczur“, baśń muzyczna w 4 odsłonach B. Raczyńskiego. „Ciocia Baruch“, obrazek dramatyczny w 1 akcie. „Epidemia“, komedya w 1 akcie O. Mirbeau.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

W sali wykładowej Uniwersytetu ludowego w piątek od godziny $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczorem, p. Jadwiga Młodowska: „Świat zewnętrzny a kształty istot żyjących“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Z zaboru rosyjskiego.

W Łodzi. W pobliżu fabryki Stillera i Bielszowskiego na ulicy Cegielnianej patrol spotkał jakiegoś robotnika, którego chciał zatrzymać. Gdy ten rozkazu nie usłuchał, dano za nim strzał, kładąc go trupem na miejscu. Przy zabitym, jak się okazało, robotniku tej fabryki Stanisławie Kubickim znaleziono browning.

Na ulicy Wólczańskiej śmiertelnie poraniono 41-letniego tkacza Cyryla Rotta.

Na ulicy Milsza patrol spostrzegł, jak robotnicy fabryki Abla zdzierali plakaty świeżo wydanego postanowienia obowiązującego; aresztowano siedmiu robotników.

Poręczyciele. Ministeryum sprawiedliwości okólnikiem poleciło prokuratorowi Izb sądowych czuwać nad tem, aby przy wypuszczaniu więźniów na wolność za poręczeniem skrupulatnie sprawdzano stan majątkowy poręczycieli. Rozporządzenie to, jak zaznacza „Warsz. dniewnik“, wywołała okoliczność, iż niektórzy więźniowie, wypuszczeni na wolność za poręczeniami, zbiegli, a ich poręczyciele nie są w możności zapłacić sum poręczonych.

Za literaturę endencką. W Radomiu skazano Edwarda Balcera i Jana Walczaka, oskarżonych o rozpowszechnianie nielegalnych pism narodowo-demokratycznych; Balcera na

Walczaka zaś na 8 miesięcy twierdzy, …czeniem 9 miesięcy, odsiedzianych w …eniu.

…gram p. Aleksiejewa. Z powodu wy… posła rosyjskiego od Rosyan z War…y, p. Aleksiejewa, odbyło się kilka po… związku „prawdziwych Rosyan“, na … pomiędzy innemi uchwalono, aby p. …siejew wraz z klubem „kresowców“ ro… żądał utrzymania w Królestwie Polskiem stanu wojennego, którego nie da się utrzymać zasad pań…wości rosyjskiej, oraz zdobytej w osta… 40-leciu sfery rozpowszechnienia języ… rosyjskiego. W sprawie odłączenia Chełm…szczyzny uchwalono popierać umotywowany …sek biskupa Eulogiusza i w razie uchwa… go przez Dumę państwową, pozostają… ludności prawosławnej w Królestwie na… prawa ludności uprzywilejo…wanej. Przy zaprowadzeniu nauczania po…chnego postawić za warunek, aby za…y miejskie utrzymywały własnym ko… szkoły dla Rosyan.

…mknięcie związku. Związek zawodowy …szawskich pracowników handlowych, o …esztowaniu zarządu którego daliśmy …domość, został zamknięty z polecenia ge…ł-gubernatora na czas stanu wojennego. …zydziestu osób, zaaresztowanych w biu… przy ul. Długiej, uwolniono już 28.

…sy kandydata. Kandydata na posła od …y łódzkiej tow. Rubinsteina, z rozpo…zenia generał-gubernatora wojennego ska… na wyjazd do gubernii wiackiej na cały … trwania stanu wojennego.

…osy gazety bundowskiej. W redakcyi bun…skiej gazety „Die Hoffnung“ (która przed… zwała się „Volkszeitung“) w Wilnie do…ano rewizyi i aresztowano wszystkich o…nych współpracowników, administratorów, …erów i nawet kierownika drukarni. Za…no wszystkie skrypta, książki i korespon…cyę. Drukarnię zamknięto.

Z caratu.

…osy reformy samorządu. Kwestya reformy …orządu miejscowego została, jak donosi …wariszcz“, odłożona i obecnie nie będzie …patrywana w Dumie. Projekt nowego sa…rządu został uznany za niewłaściwy i ma … gruntownie zmieniony. Według pogłosek …erze się teraz komisya, do której wejdą …edstawiciele ziemstwa, po jednym z każ… gubernii i komisya ta zajmie się opraco…niem nowego projektu. Komisya zostanie …ołana w krótkim czasie po otwarciu Du…y. Dotychczas nie została jeszcze wyja…iona kwestya, kto ma wybrać przedstawi…li ziemstw do powyższej komisyi. Jedni …ierdzą, że rząd powinien wyznaczyć przed…wicieli. Większość jednakże, a w tej liczbie Stołypin, utrzymuje, że przedstawiciele po…nni zostać wybrani na zebraniach ziemian, …ile projekt, opracowany przez komisyę, …dzie zatwierdzony przez radę ministrów, …tychmiast zostanie przedstawiony Dumie … zatwierdzenia.

Sprawa, znaczy się, pogrzebana. Co może …chwalić komisya, złożona z przedstawicieli …bszarnickich ziemstw, widzieliśmy na osta…nich zjazdach ziemstw. Niechno tylko tym …anom, t. zw. „żubrom“, przypadnie rola …rojektodawców w kwestyi samorządu!

Ze świata.

Szpieg austryacki w Niemczech. Przed se…atem karnym trybunału państwa w Lipsku …ozpoczęła się wczoraj rozprawa o szpiego…stwo przeciw austryackiemu poddane…u Antoniemu Bogackiewu, urodzonemu w …oku 1879 w Chrzanowie, synowi krawca … Warszawy, z zawodu dentyście, areszto…wanemu w maju b. r. w Poznaniu. Akt …oskarżenia zarzuca mu, że przyszedł w po…siadanie planów fortyfikacyjnych w okolicy …Warty, a szczególnie twierdzy poznańskiej, …aby je odstąpić rządowi rosyjskiemu. Oskar…żony przeczy zarzuconym mu czynom i …twierdzi, że znaleziony u niego list polski …pochodzi od jego kochanki z Warszawy. Na …rozprawę zawezwano 17 świadków, między …tymi 4 wojskowych.

Sąd wydał wyrok, skazujący oskarżonego …a trzy lata więzienia, 5 lat utraty czci oraz …postawienie pod nadzór policyjny. Dwa mie…siące więzienia śledczego wliczono oskarżo…nemu do kary. Sąd wyszedł ze założenia, że …oskarżony działał jako szpieg rządu rosyj…skiego, iż mu jednakże nie udowodniono, …jakoby zdradził rządowi rosyjskiemu jakąś …tajemnicę.

Zawalenie się domu. W Wielkim Warażdynie wczoraj wydobyto dwunastą ofiarę z pod gruzów domu, który onegdaj się zawalił. Brak jeszcze jednej robotnicy; kierownika budowy i 2 nadzorców aresztowano.

500 łodzi rybackich w lodzie. Z Astrachania donoszą: Wskutek mrozu 500 łodzi rybackich zostało od wybrzeży odciętych i ugrzęzło wśród lodów. Na pomoc im wyruszyło 5 parowców, które wyratowały załogi łodzi.

Strajk kolejowy na Kubie. Od kilku dni strejkuje cały personal kolei prywatnych, to znaczy wszystkich wogóle istniejących, na wyspie Kubie. Dyrekcye zaproponowały układy, ale strejkujący odrzucili je, dopóki nie otrzymają pewności, że żądania ich zostaną co do jednego spełnione. Najważniejsze pociągi kursują bardzo nieregularnie, służba jest zupełnie zdezorganizowana, a dla poparcia kolejarzy zanosi się na strejk innych kategoryj robotników.

Komisye parlamentarne.

Komisya ugodowa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi ugodowej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya generalna nad przedłożeniami ugodowemi.

Poseł Szuklje polemizował z wywodami posła Laginy, któremu odmawia kompetencyi odrzucania ugody imieniem Słoweńców. Oświadcza w imieniu klubu słoweńskiego, że klub ten wobec ugody, mimo rozmaitych wątpliwości, naogół nie zachowuje się odmownie. Mowca odrzuca porozumienie z delegacyą chorwacką sejmu węgierskiego, ponieważ delegacya ta trwa przy zasadach rezolucyi fiumańskiej, w której widzi nieszczęsny błąd. Wskazuje na to, że także w kołach niesłowiańskich Austryi znajduje zwolenników myśl utworzenia wielkiej autonomicznej Chorwacyi, której połączenie z Dalmacyą i krajami okupowanymi, pod warunkiem organicznego połączenia z resztą monarchii, wyszłoby na korzyść państwa.

Poseł Grafenauer uważa ugodę za lepszą od poprzednich.

Poseł Ploj zajmuje się kwestyą chorwacką i uważa ją za szczególnie ważną dla tych, którzy kładą nacisk na rewizyę dualistycznej podstawy, w celu utrzymania jedności państwa. Następnie polemizował z wywodami Szukljego i wniósł rezolucyę, wzywającą rząd, aby na wypadek, gdyby ugoda do 31 grudnia b. r. nie została prawomocnie załatwioną, natychmiast podjął rokowania z rządem węgierskim, celem zawarcia umowy o utrzymanie dotychczasowego stosunku wzajemności. Dalej wzywa rząd, by przez ponowne rokowania starał się, aby w przyszłości nie używano dochodów cłowych na pokrycie wspólnych wydatków, tylko, aby te wydatki rozdzielano na obydwa państwa według kwoty; wreszcie, aby kwotę ustanowiono według stosunku ludności.

Poseł Battaglia polemizuje z wywodami mowców socyalistycznych i stwierdza, że nie przemawiał za powolnem tempem reform socyalno-politycznych, tylko wskazał na to, że polityka ekonomiczna w wielkim stylu, którąby się przyczyniała do podniesienia dochodu narodowego, jest koniecznym korrelatem polityki socyalnej w wielkim stylu. Ze względu na naszą przemysłową zdolność konkurencyjną byłoby wskazanem, aby zagranica, a zwłaszcza Węgry, na polu reform socyalno-politycznych dotrzymywały nam kroku. Jeden z mowców klubu ruskiego, dr Lewicki, podniósł przy pierwszem czytaniu, że ugoda byłaby dla Rusinów polityczną i ekonomiczną ofiarą, której to ofiary żądać od Rusinów państwo austryackie nie ma prawa. Także Polacy uważają ugodę jako wielką ekonomiczną ofiarę ze swej strony. Jednakże Koło polskie nie uznaje za odpowiedne łączyć te postulaty w tym stopniu z kwestyą, dotyczącą stanowiska wielkomocarstwowego monarchii, jak to uczynili zastępcy klubu ruskiego.

Po przemowie posła Pergelta obrady zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Wiedeń. W dalszym ciągu obrad poseł Choc postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad przedłożeniami rządowemi.

Poseł Stölzl występywał przeciw wczorajszemu wnioskowi Ploja, przeciw któremu oświadczył się również poseł tow. Seitz.

W głosowaniu imiennem został wniosek Choca odrzucony 27 głosami przeciw 8. Za wnioskiem głosowali tow. Adler, Choc, Laginja, Lux, tow. Nemec, Ploj, tow. Seitz i tow. Wityk.

Referentem wybrano Pergelta. Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej, przedewszystkiem zaś nad artykułami dotyczącymi kwestyi prawno-państwowych. Po przemówieniu Lechera odroczono obrady do godz. 4 po południu.

Komisya prasowa.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszych obrad nad wnioskami posłów Mühlwerta i Sylwestra, poseł tow. dr Adler podniósł jako konieczne wysłuchanie ministra sprawiedliwości, jakie stanowisko on zajmuje wobec ustawy prasowej, celem przekonania się, czy są widoki dojścia do skutku ustawy prasowej. W takim wypadku możnaby połączyć sprawę dozwolenia kolportaży z ustawą prasową; w przeciwnym razie sprawę kolportaży należy natychmiast uregulować. Wnosi przyjęcie wniosku posła Sylwestra, o wzięcie projektu ustawy prasowej za podstawę dalszych obrad i o zaproszenie ministra sprawiedliwości, aby na następnem posiedzeniu przedstawił swe stanowisko.

Wniosek ten przyjęto.

Proces Nasi'ego.

W toczącym się od kilku dni przed senatem włoskim, jako najwyższym trybunałem, procesie przeciw byłemu ministrowi oświaty Nasi'emu o kradzież funduszów rządowych, zachowuje rząd i senat dziwną taktykę. Oto najważniejszą sprawę — zniknięcie sum zapomogowych w wysokości 1,200.000 lirów — wyjęto z pod oskarżenia; zrobiono to nie ze względu na Nasi'ego, ale ze względu na cały szereg jego poprzedników w urzędowaniu, którzy pozwalali sobie na takie same nadużycia. Publiczną jest tajemnicą, że wszyscy ministrowie używali funduszów publicznych na baletnice, kobiety z półświatka, na podarunki dla wpływowych polityków w ich okręgach wyborczych itd. Rząd i Izba poselska myślały sobie: co robili inni, mógł robić i Nasi, a niesłusznem byłoby jednego karać, innych zaś honorować.

Nasi dotąd broni się bardzo zręcznie. Z emfazą powtarza, że ani halerza sobie nie przywłaszczył, bo „minister włoski nie byłby w stanie czegoś podobnego zrobić“. Woła, że stał się ofiarą intryg politycznych, że były premier Zanardelli chciał go usunąć, aby zrobić miejsce dla innego faworyta swego. Swoje nadzwyczajne wydatki na podróże tłomaczy tem, że świadczył w cichości dobrodziejstwa. Np. zarzucają mu, że na fiakry wydał ogromną sumę; na to powiada on, że jeden z jego poprzedników wydał w 3 dniach 1000 lirów na dorożki, a dla swego służącego osobno na tenże cel 300 lirów.

Jako minister musiał też reprezentować i dlatego posyłał rozmaitym towarzystwom strzeleleckim, gimnastycznym, muzycznym premie, wspierał gazety, wysyłał nauczycieli na kongresy pedagogiczne; sam zaś żył bardzo skromnie, a tylko otoczenie jego miało znakomity apetyt na posady, dyety, nagrody.

Największy efekt zamierzył Nasi wywołać powołaniem się na swą „patryotyczną“ działalność w Trypolisie. W cichości wydawał — chwali się — setki tysięcy na przyswojenie tego kraju cywilizacyi włoskiej, niestety — bez skutku. Ta deklamacya, zdaje się, nie pozostała bez wpływu na jego starych sędziów, którzy o praktycznem życiu nie mają już pojęcia.

Obrońcy Nasi'ego twierdzą, że posiadają listy, w których były premier Zanardelli prosi Nasi'ego o pieniądze na przekupienie prasy. Słowem — ładna to stajnia ta burżuazyjna polityka włoska.

TELEGRAMY

z dnia 14 listopada.

Przeciw drożyźnie węgla.

Wiedeń. Komisya ministeryalna dla kwestyi węglowej zajmowała się wczoraj na podstawie specyalnych referatów, przedstawionych przez referentów poszczególnych ministerstw, kwestyą targu węglowego. Omawiano także kwestyę monopolu targu i eksportu węgla, oraz sprawę taryf węglowych. Na dalszych posiedzeniach omawianą będzie kwestya targu pieniężnego, oraz sposób zapobieżenia zbyt wielkiemu używaniu węgla, przez używanie innych materyałów opałowych.

Inwestycye kolejowe.

Wiedeń. Według oficyalnego wykazu, ogólne koszta przeprowadzonych już w bieżącym roku i w przyszłym roku mających być przeprowadzonych inwestycyj kolejowych, specyalnie na budowę wagonów, lokomotyw, rozszerzenie dworców i warsztatów kolejowych, wynoszą na austryackich kolejach państwowych łącznie z koleją północną okrągło 145 milionów koron.

Demonstracye na uniwersytetach.

Grac. Uniwersytet, który był przez dwa dni zamknięty, dziś otwarto. Między kilkunastu studentami niemieckimi a włoskimi przyszło do starcia. Po obu stronach kilku lekko ranionych. Niemieccy studenci opanowali wkońcu teren.

Obstrukcya chorwacka w sejmie węgierskim.

Budapeszt. Sejm kontynuował dyskusyę generalną nad węgierską autonomiczną taryfą cłową.

Chorwacki poseł Drohovac przemawiał po chorwacku. Prezydent przerywał mu kilkakrotnie, a wkońcu odebrał głos za to, że omawiał sprawę powszechnego prawa głosowania i stosunek Chorwacyi do Dalmacyi. Również dwom następnym mowcom chorwackim odebrał prezydent głos.

Po przemowie sekretarza stanu Szterenyi'ego przemawiał jeszcze szereg posłów chorwackich po chorwacku, poczem obrady przerwano.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, przy dyskusyi generalnej nad autonomiczną taryfą cłową, podnosili posłowie chorwaccy swe żale. Jednemu z nich odebrał prezydent głos. Przyszło do burzliwych zajść ze strony posłów chorwackich. Chorwacki sekretarz sejmu Popovic opuścił swe miejsce i zajął miejsce wśród posłów chorwackich. Wezwaniu prezydenta, aby powrócił na estradę, Popovic nie uczynił zadość. Przyszło do wielkiego zgiełku w Izbie.

Rozłam w partyi niezawisłości.

Budapeszt. Poseł Geza Polonyi wystosował do prezydenta partyi niezawisłości Kossutha pismo, w którem składa godność wiceprezydenta partyi i zgłasza wystąpienie z klubu, motywując swój krok tem, że podwyższenie kwoty i umowa, zawarta między rządem węgierskim i austryackim w sprawie banku, nie odpowiadają zasadom partyi niezawisłości. Prócz b. ministra Polonyi'ego zgłosili swe wystąpienie z partyi jeszcze posłowie Dezydery Polonyi, Eugeniusz Molnar, Szapanos, Farkaskary i Mariay.

Debata marokańska w parlamencie francuskim.

Paryż. Izba deputowanych w dalszej dyskusyi nad interpelacyą w sprawie marokańskiej, przyjęła 462 głosami przeciw 54 porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie i przekonanie, że rząd potrafi przeprowadzić w Marokku przyjęte zobowiązania.

Wskutek przyjęcia porządku dziennego, wyrażającego rządowi zaufanie, odpadło głosowanie nad porządkiem dziennym, wniesionym przez socyalistów, a żądającym, aby akcya w Marokku była międzynarodową i wyrażającym niezadowolenie z powodu bombardowania Casablanca.

Mimo konferencyi „pokojowej“ dalsze zbrojenia.

Londyn. Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowej odczytano list sekretarza admiralicyi z zawiadomieniem, że z powodu wyników konferencyi w Hadze i zawiedzionych nadziei, które do tej konferencyi przywiązywano, admiralicya postanowiła dalej prowadzić budowę okrętów wojennych.

Odszkodowania dla Japończyków.

Montreal. (Kanada). (Niem. Tow. kabl.). Rząd związkowy płaci 10.000 dolarów za wszelkie pretensye, podniesione przez Japończyków, za przekroczenia banku w Vancouver.

Otwarcie Dumy.

Petersburg. Z okazyi otwarcia Dumy dzienniki ogłaszają powitalne artykuły.

Z 442 posłów 390 podjęło dotąd legitymacye.

W ulicach panuje spokój.

Dżuma w Rosyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W okręgu Przewalsk stwierdzono 44 wypadków dżumy, które wszystkie zakończyły się śmiercią.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność krawcy krakowscy!** Walne zgromadzenie delegatów Kasy dla chorych towarzyszy przy stowarzyszeniu przemysłowem krawców w Krakowie odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 6½ wi czorem w lokalu Kasy, ulica Stolarska 13, I piętro.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Próby do koncertu na 8 gruduia br. odbywają się regularnie w każdy wtorek, czwartek i sobotę w lokalu przy ulicy Podwale 12. Uprasza się wszystkich członków chóru o regularne uczęszczanie.

* **Zgromadzenie robotników handlowych i transportowych** odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godzinie wpół do 3 po południu w Związku stow. rob. (Wiślna 5).

* **Towarzysze dzielnicy Kazimierz!** W niedzielę 17 bm. o godz. 6½ wieczorem odbędzie się w sali gotelu Kleina (ul. Gertrudy) **zgromadzenie ludowe** z porządkiem dziennym: **Drożyzna.**

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 14 listopada. Pszenica na październik 12.76 do 12·77. Pszenica na kwiecień 11·12 do 11 13. Żyto na kwiecień 12·25 do 12·26. Owies na kwiecień 8·63 do 8 64. Kukurudza na maj 7·38 do 7 39. Rzepak na sierpień 17·10 do 17·20. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie przyjemniejsze. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno, chłodno, mierne wiatry, najpierw pogoda niepomyślna, później lepsza.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 h**, tytuł 20 hal.

Czeladnika i ucznia

do warsztatu kołodziejskiego na bardzo dogodnych warunkach przyjmie natychmiast Paweł Wałaski w Łyżbicach Nr. 51, o. p. Trzyniec Śląsk austr. 767

Rutynowany dyetaryusz

w średnim wieku, katolik, posiadający chlubne świadectwa z c. k. urzędów, biegły w rachunkach z szybkiem i wyrobionem pismem polskiem i niemieckiem poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia: „Pisarz“, Podgórze, ul. Wielicka L. 10, u p. Drożdżów. 770

Wygnanka z Rosyi

poszukuje jakiegokolwiek zajęcia pisze na maszynie. Ul. Basztowa 15.

Pomadki

mieszane 1/2 klg. 1 K. 20 h. Herbatniki 1/2 klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. 1/2 klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 368

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 K 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 hal. do 6 K 80 hal. Cenniki na żądanie franko. 699

50 kor. i więcej tygodniowo można łatwo zarobić. — Łaskawe oferty pod **H. B. 1490 Rudolf Mosse, Praga.**

Maszynistę

doświadczonego w ogólnej budowie maszyn i ruchu kolei linowej, o ile możności stanu wolnego, władającego językiem polskim i niem., za dobrem wynagrodzeniem poszukuje się natychmiast dla Galicyi. Oferty z odpisami świadectw, podaniem wymaganej płacy i życiorys wnosić pod „U 269“ Annonzen-Expedition Rafael & Witzek, Wiedeń, I., Graben 28. 775

Pracownia haftów „Hermina“

Kraków, Karmelicka 15

poszukuje panien uzdolnionych w hafcie.

Kasa zaliczkowa

Filii Banku hipotecznego

w Krakowie, ul. Bracka 1.

Pożyczki ze skryptami notaryalnymi (spłata ratami tygodniowemi, miesięcznemi, kwartalnemi).

Pożyczki na zastaw kosztowności (złota, srebra, drogich kamieni i papierów wartościowych) od 10 koron począwszy. 579

Korzystajcie ze sposobności

Do magazynu Zegarm.-Jubilersk. p. f. **JÓZEF FEIL, w Krakowie, Grodzka 60.** nadszedł wielki transport najlepszych zegarków, oraz biżuteryi ze złota i srebra. Ceny niskie. **Polskie cenniki wysyła na żądanie franco.** 480

Kaszel

Komu

zdrowie miłe, usuwa kaszel. **5245** notar. zatwierdzonych świadectw dowodzą, że ze skutkiem ulgę przynoszą

Kaisera

karmelki piersiowe

z 3 jodłami.

Przez lekarzy uznane i polecane przeciw **kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu, katarowi gardła i kokluszowi.**

Pakiet 20 i 40 hal., puszka 80 hal. Do nabycia w aptece Marcina Gorzeckiego i w aptece pod białym Orłem A. Jarosza, oraz i drogueryi B. Zuckera w Nowym Sączu.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“ 749

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko.

Tysiące listów dziękczynnych do przejrzenia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika

Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej 7 K, 1 faska 5 kg. bryndzy majowej 6 K, 1 faska 5 kg. bryndzy ostrej K 4·50, 1 faska 5 kg. masła deserowego 9 K, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego 9 K, 1 paczka 5 kg. makaronu tarchonya K 4·50, 1 paczka 5 kg. śliwek suszonych 3 K, 1 paczka 5 kg. słoniny białej albo wędzonej K 7·80, 1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych K 8·50, 1 kg. kawy surowej od K 2·20 do 3·60, 1 kg. kawy palonej od K 2·80 do 4·—, 1 kg. herbaty od 5 do 12 K.

Poleca dom specyałów węgierskich

Kiefer Leo, Kesmark Węgry.

SOLOL

jest środkiem do konserwowania podeszw, czyniąc je trwałe i nieprzemakalne. Do nabycia w Krakowie u p. Franciszka Lenerta, ul. Sławkowska, w Bochni u p. Józefa Michnika, w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter, w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna, w Stryju u p. S. Bucha obok apteki Gärtnera Fabryka chemiczna M. KRAUSA w Białej. 688

Dobrze idące Szwarcwaldzkie zegary



ozdobne z dobrym werkiem i 3-letnią rękojmią, białe kościane wskazówki i cyfry, 18 cm. wysoki, kompletny z bronzowym ciężarkiem, nadzwyczaj tani

tylko koron 2·80.

Zegar z kukułką K 8·50. Niema ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Corocznie wysyłam więcej niż 50.000 zegarków ku najwyższemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Poważna ta liczba, która jest jedyną w Austryi, daje najlepszy dowód o solidności mojej firmy. Każde nawet najmniejsze zamówienia uskutecznia najskrupulatniej. Wysyła za zaliczką.

589 Pierwsza fabryka zegarków

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca w Brüx 659 (Czechy).

Bogato ilustr. polskie cenniki z przeszło 3000 rycinami wysyła się na żądanie bezpłatnie i franko.

Dystylarnia parowa

Edwarda Urbana

w Krakowie, ul. Wiślna L. 1.

Skład wódek

Likierów, Spirytusu, Rumu i Araku.

JARZĘBIAK, JARZĘBINKA.

Koniak francuski

firmy A. C. Meukow & Comp.

i węgierski

firmy Czuba Durozier & Comp.

1/8 kg. 18 ct.

KAWY

silnej i aromatycznej

poleca handel pod firmą

Wojciech OLSZOWSKI

w Krakowie, Mały Rynek

róg ul. Szpitalnej.

Pierwszy katolicki Magazyn

używanych **ubrań** męskich i dziecinnych, **palt i futer** w wielkim wyborze sprzedaje i kupuje po bardzo przystępnych cenach

WOJCIECH SEJMA, Kraków

604 ul. Stolarska L. 6.

ZOFIA BIESIADECKA •••••OŚWIĘCIM•••••



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej 561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K	539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„	176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 . . .	„	30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„	2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„	11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii**;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków

Wyszło z druku 2 wydanie książki

Worek Judaszów

czyli

Rzecz o Klerykalizmie

napisał

Franciszek Młot

Cena za egzemplarz bogato ilustrowany 60 hal. z przesyłką pocztową 80 halerzy.

Do nabycia u kolporterów partyjnych, we wszystkich księgarniach oraz w sklepie „Naprzod“, Kraków Długa 5.

Wszyscy są zdania

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metalu

Wszędzie do nabycia.

Fabryka Lubszyński i Co., Berlin NO. 18.

Już wyszedł z druku **wielki ilustrowany**

Kalendarz Robotniczy

na rok 1908.

Bogata treść. — Obfite ilustracye. — Portrety wszystkich polskich i ruskich posłów socyalno-demokratycznych.

Cena 70 halerzy.

Do nabycia w Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Długa 5.

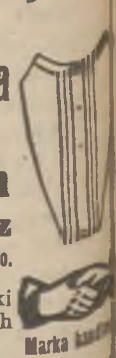
Cały nakład Kalendarzyka Kieszonkowego wyczerpany.

Najlepszą, najpraktyczniejszą i najtańszą

jest



bielizna hygieniczna



z fabryki

Mey i Edlich

w Lipsku-Plagwitz

dostawca dworu król. rumuńskiego i saskiego.

Kołnierze, mankiety i półkoszulki białe i kolorowe w najświeższych fasonach. **Marka** ...

Są praktyczne, bo nosi się je dłużej niż prane, a u... się przykrości połączonych z pra...

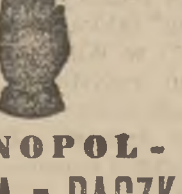
Są tanie, bo kosztują zaledwie kilka centów, więc mało co więcej, niż samo pra...

Są hygieniczne, bo nosi się zawsze nowe.

Są wygodne i eleganckie,

Są niezbędne, dla podróżnych, turystów, młodz... szkol., pracowników biurowych i t...

Do nabycia w Krakowie u Porębskiego i Zimlera, Rynek 8, Stefana Połę...skiego (dawniej Andrzej Szulz), Rynek 32, Anny Brandeis, Grodzka 61, Zastępca na Galicyę: Szymon Loria, Kraków, św. Sebastyana 20.



Znana z dobroci od lat 50!

-MONOPOL-

HERBATA z RĄCZKĄ

DO NABYCIA W CAŁEJ GALICYI

JULIUSZ GROSSE

KRAKÓW, PAŁAC SPISKI

716



„THE GRESHAM“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Lon...

zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państw. Cent... Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubez...nych w Austryi wynosi

koron 33,743.421·70.

Wyciąg ze sprawozdania przedłożonego dnia 17 maja 19... Walnemu Zgromadzeniu w Londynie.

1. Ogólne dochody w roku 1905 . . .	Kor.	32,677.0...
2. Ogólny stan czynny z 31 grudnia 1905	„	223,817.0...
3. Wypłacone police	„	515,093.6...
4. Ogólna nadwyżka z 31 grudnia 1905	„	7,223.2...

Użycie nadwyżki:

Udział w zysku ubezpieczonych	„	6,295.8...
Dywidenda i odsetki	„	726.5...
Dalsza rezerwa na wypadek zniżenia stopy procentowej	„	1,200.0...
	Kor.	7,223.250

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami (ubezpieczenie na życie, starość i dzieci) przesyła się darmo i opłatnie.

Filia dla Austryi: Wien I., Giselastrasse Nr. 1.

Generalna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29, I. p...

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, kt... się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nada...

W 6 dniach do

AMERYKI

Od 50 lat zaszczytnie znana firma

KARESZ I STOCKI

Bremen, Bahnhofstrasse 29

przewozi swych pasażerów najlepszymi i najbezpieczniejszymi cesarskimi parowcami:

„Kaiser Wilhelm II“, „Kaiser Wilhelm der Grosse“, „Kronprinz Wilhelm“, „Kronpinzessin Cecilie“

jak również dwuśrubowymi, pocztowymi okrętami

do Nowego Jorku okrętem pospiesznym co wtorku;	cena karty	K	2...
do Nowego Jorku „ pocztowym co soboty;	„	„	1...
do Baltimore „ „ co czwartku;	„	„	165
do Galwestonu (port w pięknym Teksasie) okrętem pocztowym 2 razy miesięcznie;	„	„	165
do Kanady przez Nowy Jork			140
do Argentyny 2 razy miesięcznie;	„	„	140
do Brazylii 2 „ „	„	„	

Każdy kto pośle 20 koron zadatku celem zabezpieczenia sobie miejsca na okręcie, otrzyma kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży, jak prędko, wygodnie i tanio może dostać się do Ameryki za pośrednictwem firmy

KARESZ I STOCKI

BREMEN, BAHNHOFSTRASSE 29.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).